

Z TRADYCJI MNISZEJ

51

WŁODZIMIERZ ZATORSKI OSB

ŁAD I POKÓJ

WŁODZIMIERZ ZATORSKI OSB

ŁAD I POKÓJ

ORDO EX PAX



TYNIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Opracowanie graficzne:

JAN NIEĆ

Redaktor serii:

MICHAŁ TOMASZ GRONOWSKI OSB

Redaktor tomu:

ALDONA SKUDRZYK

Imprimatur: Kuria Metropolitalna

Nr 2272/2011, Kraków, dnia 12.07.2011 r.

† Jan Zając, wikariusz generalny

ks. Krzysztof Tekieli, notariusz Kurii

o. Tomasz M. Dąbek OSB, cenzor

Superiorum permissu: Opactwo Benedyktynów

Ldz. xxx/2011, Tyniec, dnia 26.10.2011 r.

† Bernard Sawicki OSB, opat tyniecki

Wydanie I: 2011 r.

ISSN 0867-7050

ISBN 978-83-7354-403-1

© Copyright by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków

tel. + 48 (12) 688-52-90; tel./fax + 48 (12) 688-52-91

e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl

www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa: TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów

SPIIS TREŚCI

WPROWADZENIE	7
NATURALNY OPÓR.....	17
SZUKANIE POKOJU W CODZIENNOŚCI.....	27
ROZPOZNAĆ PRAWDĘ	45
TAJEMNICA GRZECHU.....	57
DROGA UZDROWIENIA.....	66
PRAGNIENIE ŻYCIA.....	83
BENEDYKTYŃSKIE SZUKANIE POKOJU	97

WPROWADZENIE

Si vis habere veram et perpetuam vitam,
*prohibe linguam tuam a malo
et labia tua ne loquantur dolum;
deverte a malo et fac bonum,
inquire pacem et sequere eam*
(RegBen Prol 17).

Skoro chcesz mieć prawdziwe i wieczne życie,
*powściągnij swój język od złego,
od słów podstępnych twe wargi.
Odstąp od złego, czyn dobro;
szukaj pokoju, idź za nim* (Ps 34[33],14–15)
(RegBen Prol 17).

Kiedy się jest w Jerozolimie, „mieście pokoju”, które jednocześnie jest w rzeczywistości miastem wielkich podziałów i ciągłego niepokoju, miastem kontrastów i sprzeczności, religijnego poświęcenia i jednocześnie fanatyzmu prowadzącego do niechęci i wręcz do nienawiści, pojawia się pytanie o pokój i jego znaczenie. Niepokój, jaki tam panuje, sprawia wrażenie, że żyje się na minie, która co gorsza zagraża całemu światu. Sprawa jest o tyle ważna, że Pan Jezus

przekazał nam pokój. Pierwsze słowa, jakie wypowiedział do uczniów po zmartwychwstaniu właśnie w Jerozolimie, to: *Pokój wam* (J 20,19). To nie było zwykłe pozdrowienie, ale dar, którego pełnią stał się Duch Święty. Wcześniej Pan Jezus zapowiedział ten dar słowami wypowiedzianymi w Wieczerniku:

Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka (J 14,27).

To zdanie wypowiedział w kontekście obietnicy posłania Parakleta, Ducha Świętego, *którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem* (J 14,26).

Pokój w istocie jest znakiem obecności Ducha Świętego. Święty Paweł w Liście do Galatów włącza go do tak zwanych „owoców Ducha”: *Owocem zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie* (Ga 5,22n). Pierwszą i podstawową prawdą odnoszącą się do pokoju, jest to, że jest on owocem Ducha Świętego, czyli praktycznie mówiąc, pokój staje się naszym udziałem przez życie w Duchu. Wszelki pokój, który nie jest owocem Ducha, nie jest prawdziwy. Pokój jest wynikiem autentycznego życia – otwarcia się na życie Boże w nas.

Tak zresztą podchodzi do pojęcia pokoju św. Benedykt w *Regule*, gdy mówi o nim w kontekście za-

miaru posiadania prawdziwego życia. „Skoro chcesz mieć prawdziwe i wieczne życie (...) *szukaj pokoju, idź za nim*”. We wcześniejszych zaleceniach przytoczonego na wstępie fragmentu Prologu *Reguły* św. Benedykta: „powściągnij swój język od złego, od słów podstępnych twe wargi. Odstąp od złego, czyn dobro”, wskazuje on na inne cnoty, nad którymi należy się trudzić, aby osiągnąć życie. Jednak z ośmiu owoców Ducha Świętego przytoczonych wcześniej za św. Pawłem, jedynie pokój jest w tym zdaniu bezpośrednio wskazany. Jednak i inne owoce Ducha Świętego są także wymienione wyraźnie w *Regule*, ale w innych miejscach. W szczególności odnosi się to do miłości, pierwszego owocu Ducha. Święty Benedykt odnosi się do niej dość często. W przypadku miłości także chodzi mu o osiągnięcie pełni życia:

Gdy będziesz postępował naprzód w życiu wspólnym i w wierze, serce ci się rozszerzy i pobiegiesz drogą przykazań Bożych z niewysłowioną słodyczą miłości (RegBen Prol 49).

W rozdziale o narzędziach dobrych uczynków wzywa jednoznacznie: „Nie schodzić z drogi miłości” (RegBen 4,26). Warto może jeszcze przytoczyć jedno zdanie, które zawiera się w tak zwanym testamentie św. Benedykta, a które odnosi się do miłości w wymiarze praktycznym, wspólnotowym:

Podobnie jak istnieje zawziętość zła i gorzka, która oddala od Boga i prowadzi do piekła, tak jest i gorliwość dobra, która oddala od grzechów, a prowadzi do Boga i do życia wiecznego.

Ta więc właśnie gorliwość niechaj wyróżnia mnichów w ich życiu żarliwej miłości (RegBen 72,1-3).

Po łacinie użyte jest w tym tekście słowo *zelus*, które dosłownie oznacza zawziętość, co ma podkreślać zdeterminowanie, aby iść dobrą drogą, a jest nią żarliwa miłość. Tak samo powinno być w małżeństwie. Od chwili zawarcia ślubu największym interesem małżonków jest to, aby się wzajemnie kochali. Jeżeli braknie miłości wzajemnej, żadne sukcesy zawodowe czy inne osiągnięcia życiowe nie są w stanie uleczyć powstałej rany. Natomiast jeżeli istnieje między małżonkami wzajemna miłość, to nawet życiowe niepowodzenia nie są w stanie zniszczyć szczęścia ich życia. Jak widać, ten rozdział z *Reguły* zawiera doskonałą radę także dla życia małżeńskiego.

Miłość podobnie jak pokój są znakami prawdziwego życia i wzajemnie się budują. Podobnie inne owoce Ducha wzmacniają życie, a tym samym i miłość, i pokój, i radość, i łagodność itd. Bardzo ładnie ilustruje tę zasadę uwaga odnosząca się do drugiego z wymienionych przez św. Pawła owoców Ducha, do **radości**. Święty Benedykt pisze:

Trzeba również, by posłuszeństwo uczniów było pogodne, gdyż *radosnego dawcę miłuje Bóg* (2 Kor 9,7 za Prz 22,8 LXX). Jeśli uczeń słucha niechętnie i protestuje nie tylko słowem, lecz także buntuje się w sercu, to choćby nawet rozkaz wypełnił, nie może podobać się Bogu, który widzi jego zbuntowane serce. Taki czyn nie przyniesie mu żadnej łaski, a wręcz przeciwnie może ściągnąć na niego karę za szemranie, jeśli nie poprawi się szybko i za błąd swój nie zadośćuczyni (RegBen 5,16–19).

Ten fragment ukazuje kryteria myślenia św. Benedykta. Wskazując na potrzebę budowania swojego życia opartego na ewangelicznych wartościach. Moglibyśmy przejrzeć wszystkie owoce Ducha i znaleźlibyśmy w *Regule* bardzo wyraźne wezwanie do wprowadzenia ich w życie. Istotne jest w *Regule* to, że owe owoce są dla św. Benedykta czymś, co trzeba nieustannie w życiu potwierdzać swoją postawą, co trzeba codziennie praktykować. Zasadniczo mądrość *Reguły* polega na takim uporządkowaniu życia, aby wprowadzało nas ono w życie Ducha. Jest to zasada uniwersalna, którą trzeba stosować na różny sposób w życiu klasztornym i życiu rodzinnym. I tu i tu prawdą jest, że miłość niepielegnowana umiera.

Znane wszystkim hasło „*ora et labora* – módl się i pracuj” powstało w wyniku próby syntezy duchowości benedyktyńskiej dokonanej przez jezuitów, którzy każdemu z zakonów starali się przypisać krótkie ha-

sło. Jest ono niewątpliwie sensowne i w jakiś sposób podsumowuje zasadniczą orientację duchową, jednak nie jest ono najgłębsze i, co najważniejsze, nie pochodzi od św. Benedykta. Prawdziwe hasło św. Benedykta: „Aby we wszystkim był Bóg uwielbiony”, jest o wiele bogatsze. Nie ogranicza się tylko do modlitwy i pracy, ale dotyczy także np. spotkania z ludźmi czy odpoczynku. Autentycznym zawołaniem benedyktynów było zawsze: „*ordo et pax* – ład i pokój”. Szukanie pokoju według św. Benedykta koncentruje się wokół budowania ładu, który porządkuje życie.

U nas w Polsce brak wspólnego dążenia do ładu i pokoju, a bardzo często występuje wręcz przeciwna tendencja do: niedbałości o porządek, zaśmiecania środowiska i niszczenia przedmiotów wspólnego użytku przy jednoczesnej powszechnej skłonności do narzekania, czyli jak to w *Regule* nazywa św. Benedykt do szemrania. Wydaje się, że jak ponarzekaemy, to będziemy się czuli lepiej. Tymczasem w ten sposób sami zatruwamy własne serce. Podobnie oskarżanie innych i przierzucanie na nich winy za nasze nieudane życie niczego nie buduje, ale tworzy jeszcze większy niepokój.

Nie wystarczy jednak formalnie spełniać zasady i normy, gdyż to nie przynosi prawdziwych owoców i nie prowadzi do życia. Podobnie, gdy robimy coś

w niezadowoleniu czy zbuntowaniu, to nie tylko zadaje to ból tym, dla których to wykonujemy, ale ponadto zawsze wprowadza gnuśność i gorycz w nasze serce. Jeżeli odczuwamy w sobie bunt, to musi on znaleźć jakieś ujście, inaczej zniszczy nas zdrowotnie. Bunt nie może być w nas utrzymywany bezkarnie.

Gabriel Bunge, odpowiadając na pytanie: Co to jest duchowość?, bardzo trafnie powiedział: „Jest to ni mniej, ni więcej, tylko życie w Duchu Świętym”. Zazwyczaj życie duchowe kojarzymy z praktykami pobożnymi i życiem moralnym. To jest zawężenie mające negatywne skutki. Niebezpieczne jest już to, że życie duchowe sprowadza się do spełniania określonych praktyk, nie biorąc jednocześnie pod uwagę ducha, w jakim się je wykonuje. Właściwa praktyka polega na wchodzeniu w dynamikę życia w Duchu Świętym. Zasadniczy wysiłek w pracy duchowej polega na podejmowaniu konkretnych praktyk we właściwym duchu. Potrafimy go rozpoznać jednak dopiero po owocach.

Wydaje się, że właśnie o to chodziło św. Benedyktowi, kiedy pisał o potrzebie szukania pokoju. Przy czym owo szukanie (łac. *inquiso*) oznacza „uparte dążenie”. Oznacza zatem zdeterminowanie, wręcz ściganie i zdecydowaną chęć uchwycenia i trzymania się pokoju. Podobnie jest z gorliwością (łac. *zelus*),

która oznacza właściwie „zawziętość”, co odnosi się do „życia żarliwej miłości” we wspólnocie. Szukania pokoju w *Regule* św. Benedykta nie można sprowadzić ani do sztywnego trzymania się porządku, ani do chłodnego dystansu z omijaniem drażliwych tematów. Żarliwość w szukaniu pokoju wymaga wysiłku budowania właściwych więzi i porządku w konkretnej sytuacji, co musi mieć praktyczne przełożenia na życie.

Rozpoznanie owoców nie jest jednak łatwe, potrzebne jest wewnętrzne wyczucie. Najłatwiej chyba można rozpoznać właśnie pokój Boży. Pojęcie miłości w naszych czasach tragicznie wypaczono, zostało ono wręcz sprofanowane. Chwilowa euforia nie jest miłością, tylko zauroczeniem, namiętnością. Miłość posiada znamię trwałości, natomiast zazwyczaj kojarzy się ją z dużymi emocjami i sprowadza się zasadniczo do uczuć. Jeżeli nawet ktoś kojarzy ją z *caritas*, to wtedy z kolei sprowadza ją do samego czynu. Czasami w spełnianiu tzw. „dobrych uczynków” brak jest miłości, bo robi się je dla budowania własnej chwały, dla osiągnięcia poczucia, że jest się lepszym od innych. Z kolei następny owoc Ducha Świętego – radość powinna być niezależna od tego, co nas spotyka, gdyż wyraża zrozumienie misterium życia. Wyrasta ona ze świadomości daru nowego życia, które przerasta wszystko inne. Natomiast dzisiaj kojarzy się ją z uczu-

ciem towarzyszącym osiągnięciu sukcesu. Dlatego też może być ona także mylnie rozumiana.

Oczywiście pokój także można mylić ze spokojem, który ma charakter chwilowy i zależy od istniejącego układu. Prawdziwy pokój nie zależy od warunków zewnętrznych i posiada głębię, jakiej nie ma spokój. Człowiek może być targany przez cierpienie, a jednak mieć w sobie głęboki pokój. Ten głęboki pokój jest chyba najłatwiej rozpoznawalny ze wszystkich owoców Ducha. Pozwala nam on poznać, czy jest w nas Duch Święty. Gdzie brak pokoju, a zamiast niego jest niepokój wyrastający z lęku, poczucia zagrożenia, istniejących w nas namiętności, pożądań, złości, agresji..., tam nie ma Ducha Świętego. Jeżeli ktoś nawołuje do czynu w duchu wojowniczym, to choćby deklarował, że jest obrońcą wiary, jego działanie nie wypływa z inspiracji Ducha Świętego. On nie jest duchem agresji, buntu, urazy, pretensji, szemrania czy złości. Pan Jezus uderzony przez sługę arcykapłana zapytał: *Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz?* (J 18,23). W tej wypowiedzi czuć zdecydowanie, ale jednocześnie pokój, nie ma w niej agresji, ale jasne napomnienie braterskie.

Owoce Ducha Świętego, które są znakami rozpoznawczymi autentycznego życia duchowego, są jed-

nocześnie, przez troskę o nie na co dzień, najlepszymi narzędziami do budowania tego życia. Wpierw pozwalają rozeznaczyć, co jest dobre, a co złe. Stają się zatem światłem na naszej drodze budowania siebie i swojego życia przez wchodzenie w dynamikę życia w Duchu Świętym. To jest zupełnie coś innego niż podejmowanie jakichś działań po to, aby osiągnąć Boże błogosławieństwo i zbawienie. W życiu duchowym nie działa zasada typu handlowego: „coś za coś”. Niczego nie da się tutaj kupić ani na coś zasłużyć. Dlatego np. spotykane zalecenia, aby odmawiać pewne modlitwy w określony sposób i w określonym czasie, przez co mielibyśmy uzyskać zapewnienie udziału w zbawieniu, są zupełnym nieporozumieniem. Niewątpliwie polecenie, aby się modlić nieustannie, jest zawsze aktualne, jednak nie ma ono w sobie nic z logiki „coś za coś”. Z Panem Bogiem niczego nie da się załatwić. Bez autentycznego spotkania z Nim nie możemy osiągnąć prawdziwego życia. Można natomiast mieć spokojną ufność, że jeżeli będziemy się modlić wytrwale, to ostatecznie Bóg udzieli nam łaski spotkania z Nim. To jednak jest nasza nadzieja, a nie układ handlowy czy rodzaj magii.